MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: XLIX.

Dnia 19 Czerwca

Felix qui propriis ævum transegit in arvis
Ipsa domus puerum quem videt ipsa senem.
Claud. de Sene Veron.

Mości Panie MONITOR.

MOcno mnie to dziwi to zdanie wyrażonego odemnie Authora. Niewiem wprawdzie dostatecznie ktoby on był; bom nie wielki czytelnik, ale niech mi wybaczy ieżeli chce, czy on Polak, czy Niemiec, czy Włoch, czy Hiszpan, czy inny iaki Nacyonalista, choćby nakoniec y Francuz, ia się o to nie pytam, bo prawdę pisać y mowić godzi się każdemu choćby też nawet y rodzonemu Oycu lub Matce. Niech mi tedy Mości Dobrodzieiu wybaczy że nie ze wszystkim dobrze napisał. Zdarzyło mi się pamiętam

raz czytać. * Ze Uliſſes z dzieſięciuletniey woyny Troiańſkiey rożnych przypadkow y odmian fortuny na morzu y lądzie doznanych, nie mały według Kaſſiodora zdania, y doświadczenia, y ſławy pożytek odebrał. Ze Likurgus w Egipcie y Grecyi prawa ſię nauczył. Pythagoras z teyże przyczyny nauki Prawa, y innych z Perſkiemi mędrcami przebywał y do Sparty był ieździł. Alexander zaś Macedo za ſzczęśliwego ſiebie bydź ſądził iż więcey tego (co do iak naydoſtatecznieyſzego udoſkonalenia Krolow należeć może) prawie w połowie świata ſam widział y nauczył ſię, niż inni Monarchowie kiedy myślą doſiądz mogli, ** że ow Seſoſtris ze wſzyſtkich Egiptſkich Krolow nayſławnieyſzy, co to Arabią, Lybią, Aethiopią, y całą Indyą aż do Oceanu był źwiedził, y w Scythii przy Tanais rzecze ku wiekopomney pamięci woiażu ſwego obeliſzki wyſtawił, za ſzczęśliwego

* Interdum expedit Patriam negligere, ut ſapientiam quis poſſit acquirere. Uliſſes Ithacus niſi hoc feciſſet, in laribus propriis forſan latuiſſet. l. 3. var.

** Patrit: l. 3. de Regno.

śliwego ieſt miany. (a) Ze takoż y Mithridates, ktory nie w domu za piecem nabył tak wielkiey umieiętności rożnych iezykow; iż każdemu z dwudzieſtu y dwoch Narodow wcale od ſiebie rożniących ſię (ktorym panował) właściwym ięzykiem Prawa dyktować był zwykł. Miiam innych dawnieyſzych, żebym za Chronologiſtę poczytanym nie zoſtał; bliżſzego tu tylko wieku naſzego wſpomnę ieſzcze, ktorego to w żywſzey pamieci utkwione przykłady dzielnieyſzy ſkutek w umyſłach naſzych ſprawić by mogły. (b) Wſpomniimy ſobie na Karola piątego, Rzymſkiego Ceſarza, izaliż nieſłuſznie ſzczęśliwym Go zwać można? kiedy ten dziewięć razy do Niemiec, ſześć do Hiſzpanii, ſiedm do Włoch, dzieſięć do Belgium, do Francyi cztery, raz do Anglii y Affryki nawet, ſławny Woiaż odprawił, à ſzrzodziemne

(a) Ut nempe Traiani exemplo, mores gentium Regionum ſitus, oportunitates locorum noſceret, & velociſſimi ſyderis more, omnia inviſere, omnium preces audire & undequaque vocatum ſtatim velut Numen adeſſe & aſſiſtere poſſit. Zenoar. in vita Caroli.

(b) Plut & Sabel: l. 10.

mne Morze, y Ocean ośm razy lawiruiąc przewiedził. Potret to był Traiana, iak ſtarożytność mowiła.

Jeſt to iakieś ſzczegulnieyſze podobieńſtwo między nami à latorośią ogroda, ktorą przemyſł y Ogrodnicka ręka, dla prętſzego lub pięknieyſzego, lub więkſzego owocu albo pożytku z mieyſca na mieyſce przeſadza; częſtokroć ci zaś ktorzy przez opuſzczenie ſię, niedbalſtwo y że tak rzekę, nieprzezorność ſwoią będąc kontenci z domowego zakącia; nie tylko ſami nie ſzukaią w ludzkim ſpołeczeńſtwie uſzczęśliwienia żadnego, ale nawet ieſzcze y drugim do tego tamuią kroki; ſą podobni do owych przemierzłych łakomcow, wolących czaſem, ażeby mizerny kawałek chleba zczerſtwiał, y zbutwiał, lub potrawa iaka zepſuła ſię, y zaśmierdziała, niźli żeby ią mieli dać komu, choćby też w reſzcie y łaknącym żebrakom. Są podobni do owego Ewangelicznego niedbalcy, ktory to talent ſwoy nieużytecznie zakopał, lub do owych nikczemnych ſkępcow, dla oſzczę-

dzenia

dzenia groſza, także zakopuiących ſkarby ſwoie, potym zbierane częſtokroć bez pracy od obcey ręki Rolnikow, lub innych, y zażywanie rożnie. Są podobni na koniec y do owych nędznych pogorzelcow ktorzy to przez nieuważną o rzeczy troſkliwość, aby ſię te nie doſtały w ręce nieumiennych obronow, nie do ułżcza ą unoſić ſprzętow, y innych maiątkow ſwoich, za obręb palącego ſię domu, maiąc z razu raczey za beſpiecznieyſze mieyſce własne ściany iuż nadpalone y walące ſię, niż inne obce choć całe, à w reſzcie y ſatysfakcyą iakąś nikczemną, ginących czaſem wraz z niemiż doſtatkow.

W rzeſtr tych zdaią ſię wchodzić wſzyſcy Rodzice krewni, powinowaci, y inni iacykolwiek bądź opiekunowie, nie rządzący ſię należycie z poruczonemi ſobie od Boga lub familii oſobami. O! moy Boże, weſtchnąć tu muſzę, co to za niebaczność tych na przykład Rodzicow, lub krewnych, ktorzy piękną y uprzymioconą Damę, z przyczyny boiaźni iey zepſucia ſię, lub zbytecznego do niey przywiązania, trzymaią dłużey niżli należy w domu, nie wypuſzczaią nigdzie, z nikim mowić, uczciwie obcować nie pozwalaią, na edukacyą, na przykład Klaſztorną, Dworſką, lub inną iaką ſtanowi iey przyzwoitą oddać nie myślą, za mąż nie daią, ſzczegulnie tylko na wzor niby żołwia, uſtawicznym na nią zapatrywaniem ſię, chcą wyprowadzić iakiś pomyślny owoc życzenia y oczekiwania ſwoiego. Więżą, wędzą poty, poki aż czaſem nie wprowadzą iey w rozpacz z przyczyny ſtraconych lat młodych marnie. Upływaią lata, panienka nędzna ſchnie, twarzyczka ſię marſzczy, czas włoſy pudruie Coż zatym? płacz, narzekania, ſzlochania, czaſem zaś y nieodżałowana pſota, z obrazą Boga

zą Boga

zą Boga, z obelgą ſtanu, z hańbą y umartwieniem całey familii. Co za niebaczność y tych! co albo dla wyżey wyrażonych przyczyn, albo dla ſkępſtwa, albo też dla iakieyſi, że tak rzekę zapamiętałey zwłoki, nie rozrządzaią iuż doroſłych ſynow, lecz podobnież iak pierwſi, ani do ſzkoł, lub Paleſtry, ani do Dworu lub woyſka, ani na koniec do obrania ſobie tego, lub owego ſtanu ſpoſobić nie chcą. Jedni z nich ſą, co ſądzą, że ſzkoła ieſt to tylko niby bramą nieiakąś, przez ktorą wchodzi ſię na drogę prowadzącą do ſzukania dalſzego ſzczęścia, y dla tego doſyć ieſt iakokolwiek przeyść przez nią, choćby w naykrotſzym czaſie. Paleſtra zaś iako według niektorych zdania, tak iak Filozofia y inne wyżſze nauki, wykrętow ucząca, mniey potrzebna, lub wcale nie pożyteczna, a życie żołnierſkie y dworſkie, ladaiakie, hultayſkie ieſt. Drudzy ſą, co znaią ſzacunek tych wſpomnionych do życia ſpoſobow, ale albo przez ſkępſtwo, albo przez zwłokę, chwycić ſię onych nie daią. Są znowu inni, ktorzy daią w prawdzie podług ſtanu y możności ſwoiey edukacyą, lecz iey do uſzczęśliwienia edukowanych, tak iak potrzeba zażyć nie umieią, lub nie chcą. Są ieſzcze, ktorzy iuż poniekąd wyedukowanego, bo iuż na przykład wyſzłego bika ze ſzkoł, lub paleſtry, albo też y u Dworu przecie niezo przeiartego, trzymaią za piecem, nie wiedzieć na iaki koniec. Rok za rokiem upływa, bik nie wiedząc, kiedy ſię doſtanie do portu dobrey nadziei, tuła ſię biedny po domowych katach, y biedzi z myślami. Nic ich nie poruſza iego oczekiwanie. nic proźby, nic przełożenia przyiacioł, nic na koniec innych ſzemrania y uſzczypliwe ięzyki. Patrzą oni na niego, iak gdyby to na dopiero przychodzącego na świat: karmiąc

go

3Po

go nadzieią, wszystkie obietnice zawieszaią na szali długiey uwagi, à lubo życzą sobie całem poniekąd postanowienia iego żadnych iednak fundamentow do tego założyć nie staraią się; y tak tę podporę domu swego, ktorey sobie życzyć zdaią się, iako źle osadzoną ruynuią y obalaią. Mnie się zdaie, tacy rodzice, lub krewni, zważyćby powinni, że to y Damy są ludzie, maią y ony rozum, szukaią także uszczęśliwienia swego, nie bardzo rade zatym (procz zaślepionych nieuważną miłością) grać, czyli wchodzić w ślepy maryaż, co się święci, nie wiedząc. Mądry to ptaszek niewiasta, nie każda to się da łatwo złowić, trzeba klatki y wabia, w prożny samotrzask nie wpadnie. Są też na koniec y tacy, ktorzy radziby widzieć dziatki lub krewnych swoich dobrze się maiące, lecz do nabycia dobrego mienia żadnych nie użyczaią sposobow, y nic się nie przykładaią wcale. Mowią oni do nich częstokroć: staraycie się, abyście mieli, à do starania się y szukania fortuny tamuią kroki, z tego zaś cokolwiek sami mieć mogą, nic ciepłą ręką, iak mowią, udzielić nie chcą, na śmierć swoią każąc im czekać. O! moy Boże, powtornie tu westchnąć muszę, toż to Pan syn, lub krewny, nie inaczey bydź może ucześtnikiem cząstki niektorych maiątkow naszych, tylko aż dopiero po zmarłey głowie, nie mileyże by to nam bydź powinno, żebyśmy widzieć mogli tę wdzięczność od nich, ktorą mieć nam powinni z uczestnictwa swoiego; żebyśmy widzieli w nich raczey ten affekt y miłość wrodzoną, do ktorey prawem natury y Boskim są obowiązani, niźli żebyśmy uchoway Boże! przeciwnie postrzegać mieli z ich zasępioney miny, iż nam we dnie y w nocy życzą wiecznego spoczynku, y na nasze czekają trupy. Ach! niech nigdy

gdy nie poſtanie takowa praktyka, nie tylko w kraiu naſzym, lecz y w całym okręgu ziemi. W. M. Pan, ktorego piſma wſzędzie w umyſłach nieuprzedzonych y przezornych, ſkutek pomyślny odnoszą zwykły, racz uwag ſwoich dzielnością przyłożyć ſię do tego dzieła, ſzczegulnie końcem poprawy zdań wyrażonych wyżey przedſięwziętego odemnie, ktory procz obowiązku zwykłego winien będę z należytą wdzięcznością zoſtawać na zawſze

W. M. Pana
Nayniżſzym Sługą
A. Domownicki.